

# Wiadomości KSN

Biuletyn Informacyjny Krajowej Sekcji Nauki NSZZ "S"

Nr 6

kwiecień

1996

Solidarności



Radosnych  
Świąt

życzą

Wiadomości KSN

## Prezydium KSN

Posiedzenie w dniach 23/24 III 1996 r.

W dniach 23-24 marca odbyło się pod przewodnictwem Janusza Sobieszczańskiego dwudniowe posiedzenie Prezydium KSN. Omawiano sprawy:

1. Zadłużenie uczelni wobec zakładowego funduszu socjalnego. Postanowiono zwrócić się do Komisji Zakładowych z pytaniem, czy w ich zakładach pracy ma miejsce zadłużenie z tytułu przeznaczania przez władze uczelni środków finansowych tego funduszu na inne cele uczelniane.
2. Przewodnicząca Komisji KSN ds. Zagranicznych Hanna Witkowska poinformowała o bieżących kontaktach z organizacjami zagranicznymi.
3. Omawiano sprawy wzajemnych relacji pomiędzy Prezydium KSN a Komisją KSN ds. Płac. Podkreślano konieczność dalszej ścisłej współpracy i uzgadniania stanowisk prezentowanych na "zewnątrz".
4. Wobec napływających do Biura KSN protestów przeciwko mianowaniu Jerzego Wiatra na stanowi-

sko ministra MEN – publikowanych w *Wiadomościach KSN* - Prezydium solidaryzuje się z tymi protestami, jednakże skuteczne rozwiązanie problemu dobrego kierownictwa Ministerstwa Edukacji Narodowej widzi w zmianie ekipy rządzącej naszym Krajem.

5. Zgodnie z przyjętym planem działań Prezydium wyznaczyło składy zespołów delegowanych na rozmowy z MEN i KBN.

6. Omawiano sprawę 100% wynagrodzenia w czasie zwolnienia lekarskiego pracowników nie będących nauczycielami akademickimi. Wiele uczelni podjęło negocjacje z władzami rektorskimi. Niektóre z tych negocjacji zostały uwieńczone powodzeniem, niektóre - nie. Postanowiono wystąpić w tej sprawie do MEN.

7. Przygotowano dla Rady KSN propozycje uchwały o projektowanej nowej ustawie o Polskiej Akademii Nauk.

8. Odbył się ciąg dalszy dyskusji nad możliwościami traktowania w zeznaniach podatkowych pracy

dydaktycznej jako pracy twórczej podlegającej 50% uldze podatkowej. Postanowiono wystąpić do Ministerstwa Finansów o opracowanie stosownej instrukcji.

Maria Wesołowska

### W zeszycie:

Prezydium 23/24 marca.

Stanowiska Rady KSN w dniu 30 marca b.r.

Rozmowa ze Srebrnym (c.d.)

Raport OECD (c.d.)

"Wystrzegaj się JBR-ów"

Plany procy

Komunikaty

*Dnia 30 marca odbyło się zebranie Rady KSN. W następnym numerze "Wiadomości KSN" zostanie zamieszczone sprawozdanie z obrad. Obecnie publikujemy cztery stanowiska przez Radę przyjęte.  
(red)*

---

STANOWISKO nr 1  
Rady Krajowej Sekcji Nauki NSZZ "Solidarność"  
w sprawie wynagrodzeń pracowników cywilnej sfery budżetowej  
Warszawa, dn. 30 marca 1996 r.

Rada Krajowej Sekcji Nauki NSZZ "Solidarność" z dezaprobatą stwierdza, że planowana od 1 lipca br. podwyżka wynagrodzeń pracowników cywilnej sfery budżetowej w wysokości około 43 zł rażąco odbiega od kwoty 74 zł podawanej przez stronę rządową w toku negocjacji placowych w Komisji Trójstronnej d/s Społeczno-Gospodarczych w dniu 28.08.1995 r. Narusza to zasadę "dobrej wiary", na której opiera się działanie tej Komisji i podważa sam sens jej istnienia.

Drastyczne obniżenie przez Rząd pierwotnie deklarowanej kwoty podwyżki uderza przede wszystkim w pracowników oświaty, kultury, ochrony zdrowia i pracowników uczelni nie będących nauczycielami akademickimi. W budżecie zbrakło także środków na podwyżki płac pracowników instytutów naukowych. Wielokrotnie wskazywaliśmy, że dziedziny te mają decydujące znaczenie dla rozwoju społeczeństwa. Powinny one podlegać szczególnej opiece państwa. Tymczasem musimy stwierdzić, że znajdują się one w sytuacji krytycznej, wskutek niszczących je ograniczeń finansowych. Nie możemy się na to zgodzić. Nie dopuszczalne jest lekceważenie potrzeb pracowników edukacji, kultury i ochrony zdrowia.

Wyrażamy swój głęboki sprzeciw wobec naruszenia zasady "dobrej wiary" przez stronę rządową po zawarciu porozumień placowych w Komisji Trójstronnej.

Popierając słuszne żądania naszych Kolegów z oświaty, kultury i ochrony zdrowia apelujemy do organizacji zakładowych naszej Sekcji o wspieranie akcji podejmowanych przez Sekretariaty i Sekcje Oświaty, Kultury i Służby Zdrowia NSZZ "Solidarność". Konieczna jest współpraca naszych komisji zakładowych z "Solidarnością" Ochrony Zdrowia, Oświaty i Kultury na poziomie regionalnym, miejskim lub dzielnicowym. Konieczna jest pomoc w rozpowszechnianiu informacji o podejmowanych działaniach. Naszym wspólnym celem jest realizacja podwyżki płac od lipca br. w wysokości deklarowanej przez Rząd - 74 zł na etat kalkulacyjny - dla pracowników cywilnych państwowej sfery budżetowej.

Domagamy się wyraźnego rozdziału środków przeznaczanych na wynagrodzenia pracowników cywilnej i "mundurowej" sfery budżetowej.

Wobec nadużywania zaufania przez stronę rządową konieczny jest powrót do zasady określania wynagrodzeń w sferze budżetowej w powiązaniu z wynagrodzeniami w sektorze przedsiębiorstw.

---

STANOWISKO nr 2  
Rady Krajowej Sekcji Nauki NSZZ "Solidarność"  
z dn. 30 marca 1996 r.  
w sprawie sytuacji w edukacji i nauce

Mając na względzie rozwój społeczeństwa i Państwa po raz kolejny przestrzegamy przed skutkami utrzymującego się kryzysu w edukacji i nauce. Szczególne znaczenie tych dziedzin dla rozwoju kraju jest powszechnie uznawane. Odradzająca się gospodarka wolnorynkowa jeszcze nie dojrzała do

bezpośredniego inwestowania w badania naukowe, a tym bardziej w rozwój edukacji. Rola kierowniczych organów państwa jest więc tu zasadnicza. Od nich zależy to czy powstaną mechanizmy sprzyjające rozwojowi tych dziedzin i czy będą ono wystarczająco finansowane, przynajmniej by udało się powstrzymać postępującą ich degradację. Oczywiście, a obecnie główna, przyczyną kryzysu jest niedostatek środków, które przeznacza na te cele budżet państwa. Taką opinię odnaleźć można w wielu dokumentach odpowiedzialnych organów państwowych: w rezolucji Sejmu z października ubiegłego roku, w opracowaniach właściwych resortów, w stanowiskach Rady Głównej Szkolnictwa Wyższego i władz Polskiej Akademii Nauk, a także w wypowiedzi Rzecznika Praw Obywatelskich. Doszło już do stanu, w którym nawet najlepsze uczelnie nie mają warunków do normalnego prowadzenia swojej działalności. W skrajnie trudnej sytuacji znajduje się wiele jednostek badawczo-rozwojowych, chlubiących się dużym i wartościowym dorobkiem, oraz znaczna część instytutów Polskiej Akademii Nauk.

Ograniczanie środków budżetowych doprowadziło do tego, że nakłady na naukę mierzone wskaźnikiem PKB zmalały w ciągu ostatnich lat z 0,76% w 1991 roku do 0,52% w roku 1995. Wydatki na szkolnictwo wyższe ograniczono z 1,06 PKB w 1990 roku do 0,78% w roku 1995, przy równoczesnym wzroście liczby studentów uczelni państwowych o blisko 80%. Wskutek tego wydatki bieżące na szkolnictwo wyższe w przeliczeniu na jednego studenta zmalały dramatycznie. W roku 1995 ich realna wartość wyniosła zaledwie 33,9% wartości z roku 1990.

W okresie ostatnich lat, mimo drastycznego spadku nakładów, szkolnictwo wyższe podjęło znaczny wysiłek, by zwiększyć liczbę studentów. Jest to duży postęp na tle stanu z lat osiemdziesiątych, ale nadal jeszcze udział młodzieży zdobywającej wykształcenie jest stanowczo zbyt niski. Równocześnie musimy przestrzec, iż uczelnie nie mają dostatecznych środków, pomieszczeń i wyposażenia, by zaspokoić potrzeby rosnącej liczby studentów. Obecne wyposażenie i aparatura laboratoryjna są już w znacznej części przestarzałe, a w salach wykładowych brakuje często podstawowych środków audiowizualnych. Grozi to poważnym obniżeniem jakości kształcenia.

Prognozy na rok 1996 są nadal złe, gdyż planowany niewielki wzrost nakładów nie wystarcza na zaspokojenie nawet najpilniejszych potrzeb. Niedobory kumulują się z upływem lat, rezerwy już wyczerpano, a dekapitalizacja majątku trwałego przynosi coraz większe straty. Podstawowym problemem są nadal niskie płace, odstręczające uzdolnionych absolwentów od podejmowania pracy w uczelniach i instytutach naukowych. Brak środków ogranicza dostęp do studiów wyższych. Wysokie koszty utrzymania, niewystarczające zapieczę socjalne, a przede wszystkim bardzo niskie stypendia są dla znacznej części młodzieży, zwłaszcza z rodzin uboższych, barierą nie do pokonania. Równocześnie studenci ponoszą coraz większe koszty płacąc za pomoce naukowe (podręczniki, kserokopie, dyskietki i inne niezbędne materiały). Trudności materialne, które są udziałem wielu studentów, także odbijają się ujemnie na jakości kształcenia.

Kryzysu, w jakim znajduje się obecnie polska nauka i szkolnictwo wyższe, dłużej tolerować nie wolno, gdyż grozi on poważnymi konsekwencjami. Jest już najwyższy czas, by władze państwowe podjęły niezbędne działania.

---

STANOWISKO nr 3  
Rady Krajowej Sekcji Nauki NSZZ "Solidarność"  
z dn. 30 marca 1996 r.  
w sprawie budżetu państwa na rok 1997

Podstawowy postulat, który powinien być konsekwentnie uwzględniany w toku prac nad budżetem państwa, brzmi następująco: wysokość środków przeznaczonych na naukę i edukację musi odpowiadać ciężarowi zadań, którymi obarcza się te dziedziny. Ubolewamy, że postulat ten od szeregu lat nie jest realizowany. W celu stworzenia korzystnych warunków dla cywilizowanego rozwoju naszego społeczeństwa należy dążyć, aby w przyszłości nakłady na naukę osiągnęły wysokość 2% PKB, a na szkolnictwo wyższe 3% PKB.

Uważamy za niezbędne ustalenie harmonogramu osiągnięcia tych wskaźników drogą stopniowych, lecz szybkich zmian. W celu przełamania krytycznego stanu, w jakim znajduje się edukacja i nauka w naszym kraju, konieczna jest zasadnicza, radykalna zmiana polityki wobec tych dziedzin.

Odnosząc się do planowanego budżetu państwa na rok 1997 za rzecz najważniejsza, uważamy realizację następujących postulatów.

1. Nakłady na naukę w roku 1997 powinny osiągnąć wysokość 1,2 % PKB (zgodnie z naszym postulatem z 1995 roku),  
nakłady na szkolnictwo wyższe powinny wynosić 2% PKB (zgodnie z Rezolucją Sejmu z października 1995 roku).

2. Płace pracowników naukowych i naukowo - dydaktycznych powinny kształtować się następująco:

średnia płaca asystenta co najmniej równa średniej płacy w sektorze przedsiębiorstw,  
średnia płaca adiunkta - dwukrotnie wyższa,  
średnia płaca profesora - trzykrotnie wyższa.

Dotyczy to pracowników zatrudnionych w wyższych uczelniach, w jednostkach badawczo-rozwojowych oraz w instytutach PAN. Płace pracowników zatrudnionych na pozostałych stanowiskach w tych instytucjach powinny być ustalane odpowiednio do ich kwalifikacji z uwzględnieniem powyższej skali.

Określany dla wyższych uczelni limit płac powinien znajdować pełne pokrycie w środkach budżetowych.

3. Konieczne jest przeznaczenie znacznych środków na wydatki inwestycyjne: na budowę nowych pomieszczeń do pracy oraz obiektów socjalnych, w szczególności na budowę domów studenckich, a także na aparaturę naukową i wyposażenie na potrzeby dydaktyki.

4. Warunkiem utrzymania zwiększonego naboru studentów jest zasadniczy wzrost środków na niezbędną dla nich pomoc materialną, przede wszystkim w postaci stypendiów.

5. Należy przeznaczyć odpowiednie środki na restrukturyzację jednostek badawczo - rozwojowych i ich dostosowanie do obecnych potrzeb społeczeństwa i przekształcającej się gospodarki.

6. Jeśli dojdzie do planowanego przez Rząd tworzenia nowych wyższych uczelni o profilu zawodowym, należy przeznaczyć na to dodatkowe środki z budżetu państwa, tak aby odbyło się to bez szkody dla finansowania istniejących uczelni.

7. Należy wzmocnić system zachęt skłaniających podatników do przeznaczania środków na sponсорowanie badań naukowych i edukacji.

---

**STANOWISKO nr 4**  
**Rady Krajowej Sekcji Nauki NSZZ "Solidarność"**  
**w sprawie projektu ustawy o Polskiej Akademii Nauk**  
**Warszawa, dn. 30 marca 1996 r.**

Krajowa Sekcja Nauki NSZZ "Solidarność" wyraża negatywną opinię o przedstawionym przez Prezydium PAN projekcie ustawy o Polskiej Akademii Nauk.

Projekt ten pozostawia niemal absolutną władzę nad placówkami strukturalnie administracyjnym centrali PAN. Zamraża dotychczasowe struktury i układy, nie wprowadzając oczekiwanych przez środowiska naukowe zmian systemowych koniecznych do prawidłowego działania w nowym systemie ustrojowym placówek naukowych PAN, placówek o niekwestionowanym potencjale naukowym. Ten "gorset urzędniczy" odbiera placówkom, komitetom naukowym itd. możliwość samodzielnego prowadzenia działalności naukowej i organizacyjnej. Na przykład projekt odbiera Radom Naukowym instytutów Akademii prawo wybierania dyrektora instytutu wprowadzone jesienią 1989 r.

Prezydium PAN przedstawiło Rządowi Rzeczypospolitej Polskiej nowy projekt ustawy o PAN z dnia 35 stycznia 1996 r. Projektu tego nie przekazano do zaopiniowania Ogólnopolskiej Komisji Porozumiewawczej NSZZ "Solidarność" PAN ani też Krajowej Sekcji Nauki NSZZ "Solidarność". Stanowi to złamanie postanowień art. 19 ustawy z dnia 23 maja 1991 r. o związkach zawodowych (Dz. U. nr 55, poz. 234) przeciwko czemu zdecydowanie protestujemy.

Załącznik do Stanowiska Rady Krajowej Sekcji Nauki NSZZ "Solidarność"  
z dnia 30 marca 1996 r. w sprawie projektu ustawy  
o Polskiej Akademii Nauk opracowany przez  
Ogólnopolską. Komisję Porozumiewawczą NSZZ "Solidarność" PAN

---

Zapisy projektu ustawy o PAN z dnia 25 stycznia 1996 roku, które budzą  
największy sprzeciw środowiska naukowego.

Art. 26. 2. Wydział koordynuje działalność placówek naukowych objętych zakresem jego działania i dokonuje ich oceny. Na tej podstawie wydział może uchylać stosowne zalecenia dotyczące w szczególności zmiany formy prawnej, struktury, struktury organizacyjnej, kierunków działania lub likwidacji placówki naukowej, które przedstawia Prezesowi Akademii. Ocen placówek naukowych dokonuje wydział w okresach wskazanych w statucie Akademii oraz w każdym czasie na wniosek Prezesa Akademii lub przewodniczącego wydziału.

Art. 36. 2. Uchwałę o likwidacji instytutu podejmuje Prezydium Akademii na wniosek Prezesa Akademii, po zasięgnięciu opinii właściwego wydziału oraz po porozumieniu z Przewodniczącym Komitetu Badań Naukowych i Ministrem Finansów.

Art. 39. 3. Prezes Akademii bada zgodność z prawem dokumentów stanowiących podstawę wpisu do rejestru (instytutów PAN mających osobowość prawną - uzupełnienie redakcyjnej) oraz podejmuje decyzję o wpisie lub odmowie wpisu do rejestru na podstawie zatwierdzonej przez Prezesa Rady Ministrów uchwały Prezydium Akademii. Decyzja w sprawie wpisu jest ostateczna.

Art. 43. 3. Dyrektora instytutu powołuje Prezes Akademii. Kandydat lub kandydaci na dyrektora wyłaniania są w drodze konkursu spośród pracowników posiadających tytuł naukowy lub stopień naukowy doktora habilitowanego. Kandydatów na dyrektora wyłaniania komisja konkursowa, w skład której wchodzi 3 przedstawicieli pracowników instytutu wybranych przez radę naukową oraz 4 przedstawicieli odpowiedniego wydziału wybranych przez wydział. Przewodniczący wydziału przedstawia Prezesowi Akademii propozycję komisji konkursowej wraz ze swoją opinią. Tryb postępowania konkursowego określa regulamin uchwalony przez Prezydium Akademii.

4. Dyrektor instytutu powołany jest na 4 lata w pełnym wymiarze czasu pracy. Prezes Akademii może - na wniosek przewodniczącego wydziału - odwołać dyrektora przed upływem kadencji, jeżeli narusza on prawo lub nie wykonuje należycie swoich obowiązków, co stwierdza rada naukowa lub wydział w toku dokonywanej oceny działalności instytutu. Art. 45. 2. Decyzję o przekazaniu mienia instytutowi wydaje prezes Akademii po zasięgnięciu opinii przewodniczącego właściwego wydziału. Decyzja o przeniesieniu własności nieruchomości lub użytkowania wieczystego gruntu stanowi podstawę do dokonania odpowiednich wpisów w księdze wieczystej.

Art. 63. 3. O podjęciu dodatkowego zatrudnienia w ramach stosunku pracy pracownicy naukowi obowiązani są powiadomić dyrektora placówki.

Art. 91. W ustawie z dnia 12 stycznia o utworzeniu KBN (...) wprowadza się następujące zmiany:

2) w art. 15 ust. 2 dopisuje się na końcu, po przecinku, wyrazy:

"z tym, że środki przeznaczone na finansowanie współpracy naukowej i naukowo-technicznej z zagranicą wynikającej z umów i porozumień zawartych przez PAN są przyznawane przez Komitet - Polskiej Akademii Nauk".

# ***Rozmowa o pieniądzach i nie tylko z Julianem Srebrnym Przewodniczącym Komisji ds. Plac KSN***

**rozmawia Maria Wesolowska**

(ciąg dalszy)

*MW. "Elity polityczne", wielu postów, kolejni ministrowie finansów i MEN nieustannie deklarują to, że doceniają rolę, nauki, badań naukowych i szkolnictwa w rozwoju naszego Państwa. Rozwój tych dziedzin widzą jako jeden z podstawowych warunków powodzenia reformy gospodarczej itd. Na ogół pochodzą oni z naszych Środowisk - wydaje się, że powinni dobrze znać sytuację. Dlaczego decyzje jakie oni podejmują, świadczą o właściwie lekceważeniu tych dziedzin?*

JS. Ja sędzę, że słowa słowami, a kryteria wyborów są inne. Oni mówią słowa, które ładnie brzmią, ale gdy przychodzi do decyzji, brak jest tego co nazwaliśmy w tym wspólnym z Krzysztofem Schmidt-Szałowskim artykule (por. "Wiadomości KSN" nr 3) brakiem woli politycznej.

Dwa lata temu rozmawiałem z kolegą, z którym działaliśmy jeszcze w podziemiu". Teraz jest on przekonany absolutnie liberalnych. On mi powiedział: "Słuchaj, nasza elita polityczna nie ma interesu w tym, aby finansować szkolnictwo, oświatę czy służbę zdrowia. Oni nie widzą w tym swego interesu. Gdy daje się pieniądze bankom, to potem można te pieniądze wyprowadzić do siebie z powrotem. To natomiast, że będzie lepszy poziom edukacji czy ochrony zdrowia; z tego bezpośrednio pieniędzy nie będzie się miało.

*MW. Inwestycje w naukę przeciw procentują; względy solidarności ze Środowiskiem z którego wyszli?*

JS. Proszę Pani, my naprawdę jesteśmy chyba spaczni tym, że myślimy o Polsce i o przyszłości Polski. Dzisiejsze elity finansowe powstały nie przez pracę od podstaw aktywną, systematyczną, ale przez spekulacyjny obrót pieniędzmi czasem na granicy prawa. Nie inwestowali oni pieniędzy w coś, co będzie miało trwałe podstawy. Ci ludzie nie myślą tymi pojęciami, że gdy teraz się zainwestuje w naukę, to za kilka lat to się opłaci. Oni chcą pieniądze zaraz. Większość tych prominentów politycznych np. w ministerstwie finansów mają tytuły lub stanowiska w uczelniach, bo to jest potrzebne, ale z uczelniami mają niewiele wspólnego, zarabiają gdzie indziej. Oni mogą patrzeć na tę sytuację zupełnie inaczej. Pani Chojna-Duch mówiła, że uczelnie sobie wspólnie radzą! Ona jest z Wydziału Prawa Uniwersytetu Warszawskiego, gdzie zarabia się nie z pracy na uczelni. Optyka tych ludzi jest zupełnie inna. To się tak elegancko nazywa: alienacja władzy.

*MW. Wróćmy może do zasad negocjacji plac.*

JS. Sejm, i to niestety ze wsparciem niektórych posłów opozycyjnych, narzucił nam nowy sposób szacowania środków na wynagrodzenia sfery budżetowej. Przypominam Pani, że w roku 1990, 1991 płace sfery budżetowej to była jedyna dziedzina, w której "S" nie rozciągała parasola nad Rządem, nad reformą. Zawsze domagaliśmy się jako najważniejszej sprawy, odpowiedniego poziomu plac i przestrzegania ustawy 1989 r. o kształtowaniu plac tej sfery. Nie jest wykluczone, ponieważ dotyczyło to dużej części inteligencji, że zneutralizowaliśmy ostrość spojrzenia tych środo-

wisk na koszty reformy. Do połowy 1991 roku poziom naszych plac nadążał za średnimi placami w sektorze przedsiębiorstw. Nie odczuliśmy skutków takich jak likwidacja przedsiębiorstw, bezrobocie itd.

*MW. Odczuwamy natomiast biedę teraz.. Czy nie powinniśmy walczyć zatem o powrót tamtych zasad?*

JS. Powinniśmy! I walczyliśmy, jest to nasz permanentny postulat od 3 lat. Wygraliśmy tę sprawę nawet przed Trybunatem Konstytucyjnym. Okazuje się jednak, że nie mamy siły, ani politycznej, ani związkowej, aby to przeprowadzić. Co więcej, ostatnio zostaliśmy, powiedziałbym absolutnie zdradzeni przez OPZZ i ZNP, którzy gdy przyszło do decyzji, zaczęli nową ustawę aprobować. Słyszałem głosy z różnych środowisk, głównie koalicyjnych i OPZZ, że ta ustawa jest lepsza niż poprzednia i że nam coś daje. Ja nie bardzo rozumiem co ona nam daje. Natomiast doszło do tego, że teraz mamy taką sytuację, że z roku na rok, w połowie lata, w czasie wakacji na uczelniach, w ciągu 3 tygodni należy wyrazić zdanie o projektowanych pieniądzach. Mało tego, jeżeli nie dojdziemy do porozumienia z Rządem, to Rząd i tak dalej swoje będzie prowadził. Ogromnym wysiłkiem - właśnie tym strajkiem głodowym - wywalczyliśmy to, że mieliśmy 6% powyżej inflacji w 1995 roku. W tej chwili sytuacja jest taka, że jesteśmy znacznie poniżej średniej krajowej. Według moich szacunków, szkolnictwo wyższe po podwyżce będzie miało 90% średniej krajowej. W połowie 1991 r. mieliśmy 114%. Obawiam się, że oświata i służba zdrowia będą miały jakież 80%. Widać więc jak strasznie ta nowa ustawa nas dołuje. Na szczęście ostatnio coś się zmieniło. W Komisji Trójstronnej wszystkie związki zawodowe (łącznie z OPZZ) wystąpiły o zmianę ustawy z 1994 r.

*MW. Czy Związek powinien czekać na inicjatywę, propozycje, decyzje odpowiednich organów i je oceniać krytycznie lub aprobująco, czy powinien występować z własnymi inicjatywami ?*

JS. Uważam, że jedno i drugie. W końcu KSN uznał, że należy stworzyć ustawę o Komitecie Badań Naukowych i bardzo dużo postulatów zostało uwzględnionych. Między innymi KSN przypilnował, że czynne prawo głosowania przy wyborach członków KBN mają wszyscy ludzie z doktoratami. To była nasza inicjatywa i my potem tego przypilnowaliśmy. My sformułowaliśmy postulat, który teraz stał się częściowo uchwałą sejmową, o przeznaczeniu stałego procentu Produktu Krajowego Brutto (PKB) na dziedziny cywilizacyjne. Postulowaliśmy na naukę 2% (docelowo), a na szkolnictwo wyższe 3%. Oczywiście jeśli startujemy z poziomu 0,5% na naukę i 0,8% PKB na szkolnictwo wyższe, to też już będzie sukces jeśli będzie 1% za rok na naukę i 2% na szkolnictwo wyższe - to trzeba krok po kroku. Ale uważamy, że szansę na rozwój dziedzin cywilizacyjnych daje ściśle określenie sposobu dochodzenia do właściwego procentu PKB. Tymczasem nam się mówi, że jak te wszystkie postu-

lata zebrać do kupy to wyjdzie 200% PKB. Po pierwsze, nie wychodzi 200%, wychodzi dużo mniej. Po drugie, proszę bardzo zestawmy te wszystkie postulaty i podejmiemy generalną dyskusję. Wtedy będziemy mówić o generaliach, właśnie o perspektywach Polski, a nie ciągle z roku na rok o konkretnych krótkookresowych decyzjach podejmowanych z ogromnym wysiłkiem. Muszą być jednak najpierw wywalczono oprawy generalne. Potrzebna nam do tego mobilizacja ludzi. Najważniejszym zadaniem związku, jeśli chcemy mieć jakieś powodzenia w pracy związkowej jest to, moim zdaniem, abyśmy potrafili zgromadzić wielu ludzi. Jeśli dowolną sprawę osiągniemy dzięki wysiłkowi dużej liczby ludzi, to dowolną inną sprawę też załatwimy, bo to ma wpływ na opinię publiczną, na oparcie w środowisku.

*MW. Czy to prawda, że o płace pracowników naukowo-*

*JS. Wie Pani, w naszej Komisji większość to są pracownicy techniczni czy naukowo techniczni. Trudno powiedzieć, że sami o siebie nie dbamy. Niewątpliwie dbamy! Trzeba tylko pamiętać, w jakim środowisku działamy. Jeżeli będziemy walczyć o to, aby wzrastał ogólny poziom płac na uczelniach to i płace tych pracowników będą odpowiednie. Bardzo jest poważna sprawa - ja też się tego bałem: podwyżka lipcowej. Z góry nam narzucono. pomimo protestu KSN, że praktycznie podwyżka dla pracowników naukowych będzie rzędu 200-300 zł, a dla części pracowników naukowo-technicznych dużo mniejsza: 50-100 zł. Ale pracownicy techniczni w naszej Komisji ds. Płac nam powiedzieli, że to i tak będzie lepiej. Często się tak odbywało, że profesura, szczególnie w niniejszych liczeniach ściągająca pieniądze dla siebie, na resztę przeznaczając mało. W tej chwili pracownicy techniczni przynajmniej mają gwarancję, że z tych 30% jakie teraz dostaną nic im nie będzie zabrane. Więc ja sądzę, że ten kij ma dwa końce. Z kolei jest prawda, że decydującą rolę w uczelniach odgrywają pracownicy naukowo-dydaktyczni. Ale musimy pamiętać, że jeśli pracownicy naukowo-techniczni będą dużo więcej zarabiać poza uczelniami, to będziemy uczyć przy pomocy kredy i ścierki. Ja nie wiem jak my wejdziemy w nowoczesność tą metodą. Będziemy pilnowali tej sprawy w budżecie na 1997 r. W tej chwili Ministerstwo zbiera dane, jak wyglądały zarobki w poszczególnych uczelniach w tym roku. My też wysłaliśmy ankietę i też zbierzemy dane: jakie grupy ile zarabiają. Być może uda się zrobić nowy sposób rozdziału pieniędzy nie naruszając logiki algorytmu. Być może uda nam się wynegocjować przynajmniej wewnątrz uczelni - jeżeli okaże się, że ta rozpiętość płac będzie strasznie duża - jakieś zasady wyrównywania dysproporcji. Ale to jest strasznie trudne.*

*MW. Co Pan sądzi o algorytmie?*

*JS. Dobrze, że jakiś algorytm jest, że są obiektywne zasady rozdziału pieniędzy, niezależne od widzimisię kolejnych ministrów. Ale jest drugi aspekt tej sprawy: straszny kant naszego Rządu. Od trzech lat działa algorytm wobec tego suma pieniędzy na szkolnictwo wyższe jest tak rozdzielana, że im uczelnia ma więcej studentów, im jej kadra naukowa ma wyższe kwalifikacje tym dostaje więcej pieniędzy. Sprawa zatrzymuje się na łączach pomiędzy Min. Finansów a MEN. Powinno być tak, że im jest więcej studentów w polskich uczelniach i im jest lepsza kadra, to powinno być więcej*

pieniędzy. Tymczasem sytuacja jest taka, że ilość pieniędzy przepadająca na kształcenie jednego studenta jest 1/3 tego, co było pięć lat temu. Była taka tabelka w jednym z pierwszych biuletynów KSN. Jest to nieszczęśliwe działanie algorytmu.

*MW. Czy na Pana wydziale są doceniani dobrzy dydaktycy?*

*JS. Jest to bardzo różnie. Na moim wydziale jest studentów tysiąc - pracowników dydaktycznych też jest dużo. Bywa więc bardzo różnie. Był taki czas, że miało się ustaloną opinię o człowieku. Wszyscy wiedzieli, że to jest dobry dydaktyk. Z kolei, gdy kogoś trzeba się było pozbyć, to okazywało się, że on jest zły dydaktyk. W ostatnich latach (i tu ten algorytm pomógł) jest więcej studentów, których trzeba obsłużyć, więc to się więcej liczy. Przy ocenie pracownika, przy awansach ten wkład dydaktyczny zaczyna być ceniony. Myślę, że powinniśmy dążyć do tego, żeby po każdym wykładzie były przeprowadzane ankiety wśród studentów.*

*MW. Zapytam teraz o współpracę z Komisją Trójstronną.*

*JS. To jest bardzo dziwna sprawa. - dziwne jest pochodzenie reprezentacji naszego Związku w tej Komisji. Sadzie, że sprawa nie była przemyślana. Wyznaczono po prostu 4 ludzi do reprezentowania nas w Kom. Trój. Nie było to przedmiotem żadnych rozmów ani rozważań, kto to powinien być. Ci ludzie jakoś się wciągnęli, pewne niezłe rzeczy zrobili, ale ciągle - jak sądzę z powodu tego trybu wyznaczenia ich - ich łączność z sekcjami branżowymi jest taka enigmatyczna; raz jest raz jej nie ma. My nie jesteśmy zawiadamiani o posiedzeniach Kom. Trój. Domagaliśmy się tego, aby nas zawiadamiano o wszystkich posiedzeniach, żebyśmy mogli decydować, czy przyjść, posłuchać, porozmawiać z tymi, którzy są reprezentantami Związku w Kom. Trój. Powiedziano nam, że będą nas zawiadamiać tylko w tych sprawach, które nas dotyczą, które są (wg oceny kogoś tam z góry) dla nas interesujące. Ale często nawet w tych sprawach, które są dla nas interesujące, też nie jesteśmy zawiadamiani. Wobec tego robi się taki dziwny układ, nie wiadomo jak działający, chociaż czasami jeżeli pewne sprawy przygotowujemy to nasz głos jest bardzo szanowany przez całą reprezentację "S" w Kom. Trój. Czasami wiele spraw potrafimy załatwić. Jeżeli już jesteśmy i formułujemy nasze wnioski, to są one popierane, i często są to wnioski całego Związku. Często jednak nie wiemy o tym, że coś się dzieje i wypada to znaczenie gorzej. Obwiniam o to też trochę Stefana Kubowicza, który jest ciągle taki niedoorganizowany w naszym Sekretariacie Nauki i Oświaty. Dziwne jest również, że z niewiadomych powodów Ewa Tomaszewska nie jest członkiem reprezentacji "S" w Kom. Trój. pomimo, że większość spraw, które są poruszane zahacza o jej zakres działania. Moim zdaniem jest to po prostu nie w porządku. Słyszałem, że teraz ma się o jedną osobę zwiększyć ta reprezentacja (obecnie są 4 osoby) i wydaje mi się, że Ewa powinna być do niej włączona.*

*MW. Czy to też jest sprawa ambicjonalna?*

*JS. Podejrzewam, że tak. Jeśli czegoś nie da się inaczej wyjaśnić, to na ogół jest tak właśnie.*

*MW. Czy praca związkowa czy naukowa zajmuje Panu więcej czasu?*

JS. Naukowa. To musi tak być. Dlatego teraz może nie działam teraz tak natychmiastowo, jak to było dawniej, bo pewne moje sprawy naukowe zostały trochę zaniedbane. Na najbliższym zebraniu Komisji KSN ds. Płac trzeba się będzie zastanowić jak to zorganizować, gdyż ja muszę trochę zwolnić tempo. Bardzo ważne jest, aby wyszukiwać ludzi aktywnych, którzy mogliby pewne sprawy przejąć. My w Komisji Płacowej mamy taką zasadę, że chętnie widzimy wszystkich, którzy chcą się włączyć w pracę, czy którzy są zainteresowani jak to działa. To już jest anegdotyczne, że nas jest na wszystkich spotkaniach w MEN, czy w innych miejscach bardzo dużo i ciągle brak szklanek do herbaty czy krzesel. Często nas pytają: po co was jest tak dużo, przecież wystarczą dwie osoby, z których jedna podejmuje decyzje. Jednak my uważamy, że dobrze gdy jest nas więcej, bo raz, że nowe osoby uczą się jak to wszystko funkcjonuje, a dwa, że czasem sprawy są trudne, i gdy ludzie słuchają, to możemy zrobić przerwę, naradzać się, żeby nie wejść w maliny.

*MW "Podwyżki" zdarzają się ze dwa razy do roku a Kom. Placowa pracuje niustannie.*

JS. Ciągłe sprawy płac istnieją. Rząd wie, że tak łatwo z nami nie pójdzie. Ja sądzę, że mogłoby być dużo gorzej, gdybyśmy tych spraw nie pilnowali. Sytuacja jest tak ciężka, że to nie wystarczy parę osób, które się tym zajmują, które się znają i są wspaniali i to nam wszystko załatwią. Jestem zdania, że to powinna być troska całego środowiska. Jestem za tym, aby nie odpuszczać swoim dyrektorom, profesorom, rektorom, którzy mówią że to od góry przychodzi, że oni nie mają na to rady. To jest nieprawda. Oni mają obowiązek o to zadbać, nawet z narażeniem się na nieprzyjemności.

*MW. Wymienił Pan w rozmowie takie groźne sformułowanie: alienacja władzy. Czy nie sądzi Pan, że władzom związkowym też grozi ten wirus?*

JS. Wydaje mi się, że to jest proces nieunikniony, dotyczy to wszystkich ludzi: jeżeli dochodzi się do władzy, to w sposób automatyczny przyjmuje się inny punkt widzenia. Potem nagle się okazuje, że te wspaniałe pomysły, jakie się ma, nie dają się zrealizować. A wtedy znajdują się winni, którzy nie pozwolili na realizację, wtedy trzeba ich jakoś tam zneutralizować, albo trzeba ich zwalczać. Jeżeli się w to wdępnie, to nie ma od tego odwrotu. Dlatego twierdzę, że przez zwycięstwem, jak się tego nie uzna za niebezpieczeństwo, to potem jest klęska. W całej działalności trzeba pamiętać, że to jest największe niebezpieczeństwo: ta alienacja czy autorytarny system rządzenia czy silnie zbiurokratyzowany. Są takie miejsca w naszym Związku, gdzie to już się zdarza. Sprawa ta była rozważana przy tworzeniu Statutu Solidarności. Wtedy analizowane były te możliwe nieszczęścia i degeneracje różnych struktur. Włożyliśmy zabezpieczenia typu: kadencyjność władz, wybieranie od dołu do góry, aby nie można było mieć wyższego stanowiska, jeżeli nie jest się aprobowanym w najniższej komórce związkowej. Niestety te zabezpieczenia teraz znikają. Uważani, że tego trzeba bardzo przestrzegać i pilnować - plus to, co czasami tak mnie dener-

wuje, o czym ostatnio tak głośno się krzyczy, że trzeba skończyć z tym "centralizmem demokratycznym". Jak się wsłuchać w to, co proponują, to okazuje się, że to co chcą zabrać, to jest właśnie demokracja. Mówią, że to jest nieefektywne jak jest za dużo demokracji, że to przeszkadza w bojowym zorganizowaniu itd. Jest to moim zdaniem tylko kamuflaż. Świadczy to o tym, że przywódcy nie potrafią powiedzieć ludziom, o co im chodzi. Chcą oni pójść na łatwiznę, na skróty. Być może jest to jedna z przyczyn przegranej w ostatnich wyborach - że natychmiast od 1989 roku poszło się na skróty. Słyszysz się, że demokratyczne podejmowanie decyzji za długo trwa, że ten motłoch to nie dorósł do tego; że "My" wiemy lepiej, wobec tego niech on siedzi cicho. Gdy takie rozumowanie się pojawia, to jest po prostu koniec.

*MW. Nie sądzi Pan, że gorszy wpływ na wyniki wyborów miał jednak brak zgody i wzajemna walka w naszych szeregach.*

JS. Ale to właśnie z tego wynika. Gdyby była większa pokora do tego co mówią ludzie, to wtedy trzeba by się ich zapytać. To wtedy miałyby wartość. A tak, jeśli to tylko elity wiedzą, to "Ja" wiem lepiej, to ty jesteś głupi, to ty wiesz gorzej - w końcu kto ma rozstrzygnąć kto wie lepiej?

*MW. Czy Związek powinien się zajmować polityką?*

JS. Skandalem jest jeśli się spraw związkowych używa do rozgrywek politycznych. To jest niedopuszczalne i powinno być po prostu zakazane. Ale jeżeli dla realizacji spraw pracowniczych potrzebna jest działalność polityczna nie możemy jej unikać.

*MW. Czy powinniśmy mieć reprezentację w Sejmie?*

JS. To jest skomplikowana sprawa. Logicznie to tak, powinniśmy mieć. Ale patrząc jak te reprezentacje wyglądały, to bardzo się tego boję. Oby się nie okazywało, że jesteśmy skazani na to, aby walczyć z własną reprezentacją w Sejmie, bo ona nie jest nasza, nie nas reprezentuje.

*MW. To jeszcze na zakończenie, proszę powiedzieć jakieś ciepłe słowo dla "Wiadomości KSN".*

JS. Same ciepłe słowa! Wydaje mi się, że to jest bardzo pożyteczna inicjatywa. Ale, trudno jest ocenić, na ile jest to pożyteczne dla ludzi, którzy nie są tak aktywni w działalności związkowej. Wydaje mi się, że byłoby dobrze poprosić naszą Komisję ds. Organizacyjnych, aby przeprowadziła taki sondaż, jak to jest przez Komisje Zakładowe odbierane, czy dociera itp.

*MW. Jest to spora praca. Komunikacja z Komisjami Zakładowymi jest chyba trochę powolna.*

JS. Wydaje mi się, że jest niezwykle ważne, aby wszystkie Komisje Zakładowe miały dostęp do sieci INTERNET i miały własne adresy. Wydaje mi się, że jest to niezwykle ważne - chciałbym o to zaapelować do Komisji Zakładowych. Jedna lub dwie osoby z każdej Komisji Zakładowej powinny mieć dostęp do sieci. Jest to moim zdaniem sprawa kluczowa dla szybkiego przekazu informacji.

*MW. "Wiadomości KSN" zamieszczą taki apel i dziękują Panu za rozmowę!*





Wyciąg z Raportu ekspertów Europejskiej Organizacji Współpracy i Rozwoju (OECD), którzy przebywali w naszym kraju w sierpniu i grudniu 1994 r. na zaproszenie Rządu R-P. Pełny Raport zawiera ocenę całego systemu nauki i szkolnictwa wyższego w Polsce oraz zalecenia dotyczącej niezbędnych reform w tej dziedzinie.

Ryszard MOSAKOWSKI

## REKOMENDACJE DOTYCZĄCE REFORM SFERY BADAWCZO-ROZWOJOWEJ

### W POLSCE

#### **Potrzeba zasadniczych reform instytutów branżowych i badawczo-rozwojowych**

Ministerstwo Przemysłu i Handlu nadzoruje 60 instytutów naukowo-badawczych, trzy centralne laboratoria i 64 jednostki badawczo-rozwojowe. Jednak, podobnie jak samo ministerstwo, które zastąpiło kilka ministerstw branżowych, ale nie było w stanie uniknąć “branżowej” organizacji wewnętrznej i “branżowej” mentalności, większość jednostek badawczo-rozwojowych pracuje zgodnie ze starymi zasadami. Istnieje wciąż kosztowne nakładanie się działalności jednostek badawczo-rozwojowych, a reforma nie wyeliminowała rozdziału pomiędzy trzema sektorami, które podejmują badania (Jednostki Badawczo-Rozwojowe, Polska Akademia Nauk, Szkolnictwo Wyższe). Kontakty oraz współpraca pomiędzy nimi są wciąż bardzo ograniczone.

W gospodarce rynkowej zanika wiele podziałów pomiędzy przemysłami. Wielobranżowa firma przemysłowa może produkować towary, które byłyby produkowane przez kilka różnych “branż” w ramach starego systemu centralnego planowania. Jednostki badawczo-rozwojowe powinny się specjalizować raczej zgodnie z rodzajem problemów, którymi się zajmują niż rodzajem przemysłu; zaś firmy przemysłowe, zarówno prywatne jak i państwowe, mogą być zainteresowane we współpracy z kilkoma z nich. Te firmy powinny mieć możliwość zaproszenia do przetargu kilka instytutów lub ośrodków badawczo-rozwojowych. To zmusiłoby te instytuty do konkurencyjności między sobą poprzez oferowanie tańszych i lepszych usług. Gdy postęp technologiczny staje się ważnym elementem w polityce współzawodnictwa firm przemysłowych, mogą one nie życzyć sobie dzielenia się z innymi tymi samymi osiągnięciami technologicznymi. Jeżeli pewna liczba firm jest zainteresowana wspólnymi badaniami, mogą one założyć wspólny instytut całkowicie finansowany z ich środków.

Byłoby pożyteczne utworzenie centralnego instytutu badawczo-rozwojowego z departamentami utworzonymi raczej na podstawie tematycznej niż sektorowej. Mogłoby to być wspólne przedsięwzięcie Polskiej Akademii Nauk i jednego lub kilku uniwersytetów. Prywatnym przedsiębiorstwom także powinno się pozwolić na tworzenie instytutów, które powinny mieć możliwość konkurencyjności z “centralnym” instytutem.

Nie ma wątpliwości, że niektóre jednostki badawczo-rozwojowe są bardzo pożyteczne i powinny być zachowane. Inne mogłyby być przeniesione do centrum badawczego - gdyby takie utworzono - w celu zapewnienia oszczędności na dużą skalę, wyeliminowania nakładania się działalności, nadmiernego poszufladkowania różnych dziedzin, zachęcania do prowadzenia badań szczególnie ważnych dla całej gospodarki. W celu zmniejszenia ogólnych kosztów badań ponoszonych przez rząd powinno się zachęcać niektóre ośrodki do prywatyzacji.

Trudno jest ocenić a priori, które jednostki badawczo-rozwojowe byłyby w stanie utrzymać się na dłuższą metę w gospodarce rynkowej. Obecnie potencjami użytkownicy usług badawczych mają niewiele funduszy na ten cel, podczas gdy pewne możliwości badawcze są rozrzucone pomiędzy różne jednostki badawczo-rozwojowe.

Proponuje się, aby przedsiębiorstwa, władze lokalne i niektóre agencje rządowe w czasie okresu przejściowego wyasygnowały pewną liczbę bonów, które można by użyć do zakupu usług badawczych w jednostkach badawczo-rozwojowych wspomaganych przez rząd.

Jednostki badawczo-rozwojowe byłyby wybrane przez użytkowników badań w drodze konkursu. Ten pomysł może pomóc wybrać te jednostki badawczo-rozwojowe, na których usługi jest popyt; tylko te jednostki, które będą w stanie przyciągnąć znaczącą liczbę bonów w danym okresie powinny być zachowane.

Reforma w tym obszarze przebiega jednak bardzo powoli. Do tej pory zlikwidowano tylko 11 jednostek badawczo-rozwojowych, trzy połączono z innymi, a dziewięć przeniesiono do przedsiębiorstw przemysłowych. Jednostki badawczo-rozwojowe pochłaniają bardzo dużą część skąpych funduszy. Zgodnie z Raportem KBN, w 1993 r. jednostki te otrzymały około 44% wszystkich środków przeznaczonych na działalność statutową. Zamiast prawdziwej troski o osiągnięcie postępu technicznego dotychczasową politykę w stosunku do jednostek badawczo-rozwojowych zdominowały wysiłki w celu zachowania miejsc pracy bez uwzględniania użyteczności tych jednostek. W rezultacie marnowane są fundusze, które mogłyby być lepiej wykorzystane dla celów nauki i technik gdzie indziej.

### **System nauki i techniki a innowacja przemysłowa**

Brak konkurencji i inne cechy systemowe wysoce biurokratycznej ręcznie sterowanej gospodarki uczyniły przedsiębiorstwa przemysłowe niewrażliwymi na postęp techniczny. W przedsiębiorstwach nie było popytu na wyniki prac naukowo-technicznych, nie było również współzależności pomiędzy ilością wydanych funduszy na naukę i technikę, a innowacją przemysłową.

Dotychczas reforma gospodarcza nie zmieniła w sposób znaczący zachowania się państwowych firm przemysłowych. Ten sposób zachowania dominuje wciąż w przemyśle, zwłaszcza w przemyśle dużej skali (duże przedsiębiorstwa) i będzie prawdopodobnie dominować jeszcze przez jakiś czas. Powodem tego jest w mniejszym stopniu recesja, która jest związana z transformacją ustrojową i upadkiem byłego rynku radzieckiego, lecz niezmiennione do tej pory cechy systemowe, które są odpowiedzialne za trwający brak popytu przemysłu na naukę i technikę. Przy drastycznym zmniejszeniu się popytu w kraju i za granicą przedsiębiorstwa przemysłowe będą musiały wprowadzać innowacje w celu przetrwania. Zwłaszcza potrzeba przesunięcia eksportu towarów z byłego rynku radzieckiego na bardziej wymagające rynki zachodnie wymaga wprowadzenia nowych produktów, modernizacji procesów produkcyjnych, zmniejszenia kosztów produkcji i rozwinięcia nowych rynków.

Tak długo jak przedsiębiorstwa państwowe, chcąc uniknąć zmniejszenia zatrudnienia lub przetrwania nieefektywnej produkcji, mogą liczyć na otrzymanie ustępstw podatkowych i na subsydia (zarówno ukryte jak i jawne), będą uznawały dobre stosunki z władzami za ważniejsze niż wprowadzanie innowacji. Popyt na innowacje zwiększy się tylko wtedy, kiedy przedsiębiorstwa przemysłowe będą musiały polegać na własnych wysiłkach, a nie na pomocy władz i gdy zyski i straty będą określać ich działalność.

Do czasu zakończenia procesu transformacji gospodarki, popyt na innowacje pozostanie ograniczony; trwać będzie również oddzielenie sektora naukowo-technicznego od gospodarki. Do tego czasu nie będzie korelacji pomiędzy wydatkami na naukę i technikę, a rzeczywistą innowacją i zmiana udziału wydatków w Produkcie Krajowym Brutto na naukę i technikę będzie miała niewielki wpływ na innowacyjność.

### **Sektor przedsiębiorstw**

W ramach starego systemu wyniki badań nie prowadziły do konkretnych innowacji, gdyż wszystkie produkowane towary, zarówno konsumpcyjne jak i produkcyjne, można było sprzedać dzięki powszechnym brakom, bez względu na swoją jakość, konstrukcję czy zacofanie technologiczne. Podobnie eksport towarów do krajów Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej (RWPG), zwłaszcza do ZSRR, był zapewniony na mocy porozumień państwowych i przez lata towary te nie wymagały udoskonaleń technologicznych. Zatem przedsiębiorstwa przemysłowe nie potrzebowały prac badawczo-rozwojowych. Rządy komunistyczne zamknęły komórki badawczo-rozwojowe (za wyjątkiem kilku bardzo dużych przedsiębiorstw) i skoncentrowały je w branżowych jednostkach badawczo-rozwojowych.

W krajach rozwiniętych nawet stosunkowo małe firmy mają swoje własne jednostki badawczo-rozwojowe, które stale próbują poprawiać produkty, dostosowywać je do zmian popytu i poprawiać metody produkcji w celu zmniejszenia kosztów. Oczywiście konkurencja ze strony producentów krajo-

wych i zagranicznych narzuca taką potrzebę. W przedsiębiorstwach przemysłowych jeszcze się nie zaczął proces odbudowywania działalności badawczo-rozwojowej, stąd ważnym celem powinno być zachęcanie do takiego procesu. Niezbędne są przede wszystkim zmiany systemowe w gospodarce, które pobudzą przedsiębiorstwa do zmiany swojego zachowania. To wymaga nie zmniejszenia krajowej i zagranicznej konkurencji, jak sugerują niektórzy polscy eksperci, lecz zwiększenia konkurencji. Można pomóc procesowi odbudowywania własnych zdolności badawczo-rozwojowych w przedsiębiorstwach przez zamknięcie większości jednostek badawczo-rozwojowych. Zmusiłoby to przedsiębiorstwa do polegania na własnych zasobach i zatrudnienia pracowników z zamykanych jednostek badawczo-rozwojowych. Odpowiednie wyłączenia podatkowe na wydatki rzeczywiście poniesione na - działalność badawczo-rozwojową mogłyby wzmocnić tę tendencję.

Większość dużych firm produkcyjnych w Polsce opiera swoją produkcję na zagranicznych licencjach, a tylko ograniczona ich liczba, zwykle mniejsze firmy, stosuje technologię opracowaną w krajowych laboratoriach badawczych. Efektywne wykorzystanie licencji wymaga jednak wysoce wyspecjalizowanych urządzeń badawczo-rozwojowych przynajmniej z trzech powodów:

- wybór najlepszej licencji wymaga pewnych badań i analiz,
- licencje powinny być dostosowane do warunków lokalnych, takich jak: relacje kosztowe praca-kapitał, koszty wejściowe, dostępność pracowników o różnych kwalifikacjach, lokalne upodobania w odniesieniu do produktów finalnych i.t.d.,
- licencje stają się bardzo szybko przestarzałe i od momentu zakupu wymagają modernizacji i udoskonaleń.

Poleganie na licencjach zagranicznych nie oznacza zatem zmniejszenia ważności własnych badań.

Przedsiębiorstwa przemysłowe, zarówno państwowe, samorządne jak i prywatne nie mają wystarczających informacji na temat dostępnych technologii, zarówno krajowych jak i zagranicznych. Nie ma ośrodków informacji. Szkoły wyższe i jednostki badawczo-rozwojowe informują o swoich wynikach poprzez pisma naukowe zamiast za pomocą materiałów reklamowych. Krajowe instytuty badawczo-rozwojowe nie posiadają polityki agresywnego marketingu swoich produktów bezpośrednio u potencjalnych użytkowników. Transfer technologii jest zatem często nieco przypadkowy, a wyboru dokonuje się na podstawie wąskiej oferty indywidualnych sprzedawców licencji. Tak długo jak prywatne przedsiębiorstwo nie zapełni tej luki, rząd powinien założyć sieć skomputeryzowanych ośrodków informacji, które mogłyby sprzedawać informacje, gromadzone z różnych krajów i w różnych językach.

W czasie ostatnich czterech lat podejmowano próbę stworzenia "motorów" transferu technologi, w postaci inkubatorów lub ośrodków działalności innowacyjnej. Dotychczasowe wyniki są jednak bardzo skromne. Powinno się zachęcać do takiej działalności, wykorzystując na ten cel środki zaoszczędzone w wyniku zamykania ośrodków i jednostek badawczo-rozwojowych.

Wydaje się, że istnieje w Polsce niedobór firm konsultingowych, potrzebnych przedsiębiorstwom, aby mogły działać efektywnie. Szczególnie potrzebne są porady odnoszące się do działalności badawczo-rozwojowej i eksportu. Instytucje szkolnictwa wyższego mogłyby odgrywać ważną rolę w tym zakresie. Powinny one zachęcać swoich pracowników do angażowania się w tę działalność indywidualnie lub poprzez ciała zinstytucjonalizowane. Nawiazane kontakty, poprzez konsulting techniczny, finansowy i marketingowy, mogą doprowadzić w przyszłości do ustanowienia bliższych związków naukowo-technicznych pomiędzy tymi instytucjami a firmami biznesu.

### **Rola ulg podatkowych**

Utrzymującą się konsekwencją rozdzielania działalności badawczo-rozwojowej od produkcji w systemie komunistycznym jest brak kultury badawczej w polskim przemyśle. Znając pochodzenie problemu, nawet żarliwi rzecznicy wolnego rynku zaakceptują fakt, że rząd powinien przejąć część kosztów, które poniosą przedsiębiorstwa ucząc się wykorzystywać badania (pracować naukowo). W tym kontekście eksperci OECD zgadzają się z poglądem wyrażonym przez szefa departamentu naukowego w Ministerstwie Przemysłu i Handlu, że problemem w Polsce nie jest brak funduszy KBN. Przedsiębiorstwa także powinny otrzymywać większe zachęty do inwestowania własnych środków w działalność badawczo-rozwojową.

Powinno się unikać bezpośrednich subsydiów na działalność badawczo-rozwojową, jeżeli jest to w ogóle możliwe, aby uniknąć wzmocnienia kultury zależności w przedsiębiorstwach poprzednio kontro-

lowanych przez państwo. Zamiast tego należy położyć nacisk na środki pośrednie, takie jak zachęty podatkowe. Mogą one odegrać ważną rolę w sektorze obronnym, górniczym, chemicznym i oprogramowania komputerowego, gdzie wiele firm prosperuje wystarczająco dobrze, aby móc skorzystać z pomocy tego typu. Ważne jest jednak, aby nie ograniczać ulg podatkowych jedynie do inwestycji kapitału w wyposażenie, gdyż to może zachęcić przedsiębiorstwa do zastąpienia kapitału pracą. Tak było na przykład z systemem podatkowym kredytowo-inwestycyjnym prowadzonym przez rząd federalny USA pomiędzy 1962 r a 1986 r. System kredytów badawczo-rozwojowych miał znaczący wpływ na wzrost wydatków przemysłu na działalność badawczo-rozwojową.

Polska może wyciągnąć naukę z doświadczenia australijskiego, polegającego na systemie 150% ulg podatkowych, który rząd federalny wprowadził 1986 r. Miało to o wiele większy wpływ na badania przemysłowe niż ekonomiści przewidywali, głównie dlatego że zmusiło to firmy do poważnego zastanowienia się nad korzyściami z podjęcia prac badawczo-rozwojowych. Ich doświadczenie uczenia się poprzez działanie było kluczowe w przeciwstawianiu się kulturze antybadawczej, którą otoczyło się wiele części przemysłu, jak również w przekonaniu sceptycznych przedtem urzędników Ministerstwa Finansów, którzy uważali że ulgi podatkowe są kosztownym środkiem promowania działalności badawczo-rozwojowej w sektorze prywatnym. Zgodnie z poprzednim stereotypowym poglądem zachęty podatkowe przydają się tylko kilku wielonarodowym dobrze prosperującym firmom i że finansowa sytuacja przeważającej większości małych firm jest zbyt słaba, aby mogły skorzystać z pośredniej pomocy tego typu.

Polski rząd może także rozważyć zastosowanie zachęt podatkowych aby przyciągnąć kapitał zagraniczny firm związanych z nauką na inwestycje w urządzenia i zakłady badawczo-rozwojowe (np. w farmaceutyce, gdzie mechanizmy sterujące prowadzą do gwałtownie rosnących kosztów). Ulgi podatkowe rzędu 150% (lub nawet 200%) mogłyby dać ważny bodziec dla różnych form badań przemysłowych. Wynikające stąd korzyści na dłużą metę o wiele przekroczyłyby krótkoterminowe poświęcenie dochodów podatkowych. Gdyby tylko kilka czołowych firm bazujących na nauce w Polsce zostało przekonanych do założenia laboratoriów badawczo-rozwojowych, dałoby to dobry przykład zarówno dla polskiego przemysłu jak i dla całej społeczności naukowej.

Eksperti w pełni popierają skromne propozycje, które KBN wysunął pod adresem rządu o dodatkowe ulgi podatkowe, w celu zachęcenia do komercjalizacji badań sektora publicznego i pomocy indywidualnym naukowcom w zakupie komputerów osobistych, programów komputerowych i książek do wykorzystania w pracy. Eksperti ponadto zalecają przyznanie Fundacji na Rzecz Nauki Polskiej oraz innym niedochodowym instytucjom badawczym statusu wyłączenia podatkowego od grantów bezpośrednio przekazywanych na badania i edukację. Powinno się rozważyć także wprowadzenie zachęt podatkowych dla promowania większego zaangażowania podatkowego w projekty celowe KBN oraz inne projekty badawcze w ramach współpracy instytutów rządowych i wyższych uczelni.

### **Kształcenie rozpowszechniania technologii**

Rola zachęt finansowych ma z pewnością kluczowe znaczenie. Mogą one jednak pomóc tylko bardzo dynamicznym i wybitnym firmom, zmierzającym do stworzenia własnych laboratoriów naukowo-badawczych. Przez jakiś czas problemem będzie stymulowanie innowacji technicznej w przedsiębiorstwach małych i średniej wielkości i zachęcanie do rozpowszechniania technologii w całym polskim przemyśle.

Ten problem - jak w dobrze znanym przysłowiu "Możesz doprowadzić konia do wody, ale nie możesz go zmusić do picia" - jest bardzo trudny do rozwiązania i tylko kilku krajom udało się znaleźć takie rozwiązanie. Byłoby bezużyteczne podawać tutaj jako przykłady duże kraje, o dużych tradycjach innowacji technicznej, przywiązujących dużą wagę do badań i rozpowszechniania ich wyników, takie jak USA czy Japonia. Inne kraje, bliższe Polsce, znalazły rozwiązania, które łatwiej można przyjąć. W Danii, na przykład, istnieje Sieć Usług Technologicznych lub okręgi przemysłowe ("industrial districts") we Włoszech.

Ostatnio Portugalia - członek OECD o bardzo skromnym poziomie działalności badawczo-rozwojowej, a konkretniej badań przemysłowych podobnym do Polski - stworzyła szeroki zakres środków towarzyszących sektorowi publicznemu jak: Agencja Innowacyjna, dwa przedsiębiorstwa badawczo-rozwojowe, kilka ośrodków technologicznych, instytuty nowych technologii, ośrodki inkubator-

skie, ośrodki transferu technologii, korporacje kapitału ryzyka, konsorcja składające się z instytucji badawczych i firm, parki nauki i techniki i.t.d.

Inne kraje powołały specjalne programy przeznaczone do pomocy w poprawieniu wyników małych i średnich przedsiębiorstw: National Industry Extension Service w Australii. Program Aplikacyjny Zaawansowanej Technologii Wytwarzania w Kanadzie, Program Przeglądu Technologii w Irlandii; Rozwój Biznesu przy Wykorzystaniu Nowej Technologii w Norwegii i t.d.

Uważamy, że te środki po przystosowaniu do specyficznych warunków jakie istnieją w polskim przemyśle i rolnictwie mogą być z pożytkiem zastosowane również w Polsce.

Na koniec polecamy, aby usługom naukowo-technicznym: akredytacja, wzorcowanie, projektowanie, kontrola jakości, metalurgia, badania i standardy techniczne, oprzyrządowanie i technika przemysłowa i.t.d. władze państwowe nadały najwyższy priorytet.

Wyselekcjonował, tłumaczył i opracował  
Ryszard MOSAKOWSKI

"Apel" pracowników Jednostek Badawczo-Rozwojowych, który zamieszczamy w kwietniowym numerze *Wiadomości KSN* "brzmi" jak "prima aprilis". Łaskawym czytelnikom pozostawiamy ocenę, na ile jest to "żart ponury", a na ile ponura rzeczywistość.

(red.)

#### APEL DO ABSOLWENTÓW WYŻSZYCH UCZELNI

Zwracają się do Was, Szanowni Absolwenci, kończący wyższe studia w 1996r., pracownicy instytutów naukowych, ośrodków badawczo-rozwojowych i centralnych laboratoriów, podległych poszczególnym ministerstwom.

Kończycie w tym roku studia i zastanawiacie się nad swoją dalszą drogą życiową. Uzyskaliście na studiach spory zasób wiedzy, macie dużo energii życiowej i zapału do pracy. Wybór pierwszego miejsca pracy bardzo często przesądza o dalszych losach człowieka. Ojczyzna nasza nie oferuje obecnie zbyt wielu miejsc pracy dla młodych ludzi kończących studia. Wielu z Was chciałoby podjąć pracę naukową wiedząc dobrze, że dobrobyt największych potęg gospodarczych świata powstał tam dzięki rozwojowi nauki i techniki oraz wysokiemu odsetkowi młodzieży studiującej.

Z przyszłością musimy Was jednak przestrzec przed podejmowaniem pracy w tzw. jednostkach badawczo-rozwojowych (JBR) podległych poszczególnym ministerstwom. Pracownicy tych jednostek nie należą - w przeciwieństwie do pracowników wyższych uczelni i instytutów Polskiej Akademii Nauk - do tzw. sfery budżetowej pomimo, że fundusze na działalność tych jednostek pochodzą w dużej mierze z budżetu państwa. Pracowników JBR-ów nie dotyczą żadne regulacje wynagrodzeń obejmujące pracowników budżetowych. Absolwenci podejmujący pracę w JBR otrzymuje niską płacę (asystent od 450 zł brutto, pracownik inżynierjno-techniczny od 400 zł brutto). Wzrost płacy młodego pracownika JBR następuje powoli i jest uzależniony od uzyskania kolejnych stopni naukowych doktora i doktora habilitowanego, na co potrzeba lat (intensywnej) pracy. Nieliczny odsetek absolwentów podejmujących pracę w JBR-ach dochodzi po wielu latach do stanowiska profesora

W wielu JBR-ach nawet pracownik ze stopniem doktora zarabia poniżej średniej krajowej, o ile nie kieruje zespołem pracowników i nie otrzymuje z tego tytułu dodatku funkcyjnego. Często zaledwie co dziesiąty pracownik JBR zarabia na poziomie średniej krajowej lub lepiej. Kierownictwa Komitetu Badań Naukowych i ministerstw zalecają nieustannie dyrekcjom JBR-ów podejmowanie dodatkowych zleceń z przemysłu i rolnictwa, by jednostki te nie zbankrutowały, jednak ani polski przemysł, ani tym bardziej polskie rolnictwo nie są w stanie dofinansowywać polskiej nauki przy obowiązującym systemie podatkowym. Realizacja wielu zleconych prac badawczych oraz poszukiwanie przez pracowników dodatkowych źródeł dochodu po to, by żyć na przyzwoitym poziomie powodują, że nie starcza czasu na własny rozwój naukowy, doskonalenie znajomości języków obcych, życie osobiste i rodzinne.

Nasz apel do Was niech będzie potraktowany jako krzyk rozpacz. Jeżeli mimo naszych ostrzeżeń chcecie podjąć pracę w JBR-ach, to pamiętajcie:

- 1) Nieprędko zdobędziecie własne mieszkanie, bo nie pozwolą na to ani Wasze płace, ani skromniutki Fundusz Mieszaniowy w tych jednostkach.
- 2) O założeniu rodziny i posiadaniu dzieci lepiej nie myślcie, chyba, że Wasz współmałżonek będzie bardzo dobrze zarabiał, albo Wasza żona będzie dysponowała dużym majątkiem.
- 3) Będziecie przez szereg lat korzystał z środków komunikacji miejskiej, gdyż długo nie będziecie mogli kupić nowego samochodu. Jeżeli nawet po wielu latach kupicie jakiegokolwiek używanego, to zastanówcie się, czy starczy Wam pieniędzy na naprawy (w sferach warsztatowo-usługowych mówi się już o nas z pogardą "Trabantowi lub fiaczkowi naukowcy")

4) Nawet zdobycie wysokich stopni naukowych nie zapewniłi wam ani godnego pod względem materialnym życia, ani prestiżu społecznego. Sami dobrze wiecie, że brak stopni naukowych nie jest dzisiaj w Polsce żadną przeszkodą do zrobienia kariery pod warunkiem, że jest ona realizowana na innym polu, niż naukowe.

5) Pracując w JBR-ach należy się liczyć ze skromną emeryturą, wynikającą ze skromnych zarobków. Kiedyś pracownikom naukowym zwiększono emeryturę o 15%, teraz ten "przywilej brandowy" zniesiono. Znamy nam przypadki profesorów, docentów i doktorów, którym po wielu latach pracy naliczono emeryturę w wysokości 600 zł, 550 zł i 480 zł brutto odpowiednio.

6) Strajkować skutecznie o podwyżkę płac w Polsce mogą tylko górnicy (i to w żyznie), kolejarze (w miesiącach szczytowych przewozów), komunikacja miejska (w godzinach szczytu komunikacyjnego), nawet nauczyciele (przed maturami), lecz nie naukow-

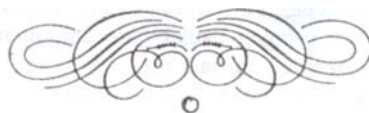
cy, z którymi nikt się nie liczy.

7) Nakłady na szkolnictwo wyższe (przede wszystkim na płace nauczycieli akademickich) mają wzrosnąć w br. znacznie ponad stopę inflacji, natomiast na naukę (w tym JBR-y i PAKO) - minimalnie.

Jeżeli pomimo tych ostrzeżeń, Szanowni Absolwenci, podejmiecie z braku lepszych ofert pracę w JBR-ach, to później miejcie pretensje tylko do siebie. Wielu młodszych pracowników JBR-ych odešlo z nich w ostatnich latach - dla większości z nas jest już za późno na zmianę życiowej drogi.

Ny nie będziemy już przestrzegać rządu czy parlamentu, że gubiąc naukę polską niszczy perspektywę szybkiego rozwoju gospodarczego Polski - nasze ostrzeżenia w ostatnich latach przypominają przysłówowe rzucanie grochu o ścianę ("Rząd zawsze wie lepiej")

Pracownicy JBR



# Programy pracy

## GLÓWNE KIERUNKI DZIAŁANIA

### KOMISJI d/s WARUNKÓW PRACY I SPRAW SOCJALNYCH

- 1). Bieżąca współpraca w zakresie realizacji i przestrzegania przepisów prawa pracy, spraw socjalnych i bhp.
- 2). Podejmowanie inicjatyw w celu ewentualnych zmian w tym zakresie.
- 3). Udział w zespołach tworzących układy zbiorowe na szczeblu centralnym i Uczelni.
- 4). Utworzenie biblioteki dotyczących spraw pracowniczych, socjalnych i bhp na bieżąco aktualizowane.
- 5). Szkolenie w zakresie bhp inspektorów społecznych w Łodzi (gratis).
- 6). Utworzenie zespołu problemowego zajmującego się Akademiacka. Służba. Zdrowia.
- 7). Powołanie zespołu problemowego zajmującego się Zakładowym Funduszem Świadczeń Socjalnych.
- 8). Utworzenie przy Łódzkim Ośrodku KSN zespołów problemowych w tych zagadnieniach.

Przewodniczący d/s Pracowniczych i Socjalnych KSN

Bogdan Rudnik

# Programy pracy

## **PLAN PRACY ZESPOŁU DO SPRAW ZAŁOŻEŃ SYSTEMU SZKOLNICTWA WYŻSZEGO I NAUKI**

Na zebraniu Zespołu w dn. 8.12.1995 r. przyjęto następujący plan pracy.

### I. Tematyka prac Zespołu

Ustalono, że Zespół zajmie się problemami dotyczącymi całej dziedziny nauki, obejmującej cywilne szkoły wyższe oraz instytuty naukowe i jednostki badawczo-rozwojowe, a także właściwe struktury zarządzania. Tematykę pracy ujęto w następujące punkty:

1. Tytuł i stopnie naukowe.
2. Ustrój szkolnictwa wyższego.
3. Ocena jakości kształcenia, zasady akredytacji jednostek dydaktycznych.
4. System finansowania uczelni i wspomaganie studentów.
5. Instytuty badawcze i działalność badawczo-rozwojowa, współpraca z jednostkami gospodarczymi.
6. Polska Akademia Nauk - korporacja i placówki naukowe.
7. System finansowania badań naukowych.

### II. Etapy prac i ich cele.

1. Wstępne opracowanie założeń do aktów prawnych i innych dokumentów.
2. Przeprowadzenie dyskusji w środowiskach pracowniczych nad przygotowanymi dokumentami.
3. Ostateczne opracowanie dokumentacji (założenia, uzasadnienia i inne dokumenty).
4. Rozpowszechnienie wyników pracy Zespołu, m. in. przez zorganizowanie konferencji z udziałem delegatów komisji zakładowych oraz przedstawicieli władz: KBN, kierownictwa PAN, MEN, Rady Głównej Szkolnictwa Wyższego, rektorów uczelni i dyrektorów instytutów. Udostępnienie wyników pracy zainteresowanym związkom zawodowym za granicą.

### III. Organizacja pracy Zespołu.

Zespół będzie działać w małych grupach roboczych, które zajmą się opracowaniem poszczególnych tematów. Wyniki tych prac będą dyskutowane i akceptowane przez Zespół w pełnym składzie.

Przewodniczący Zespołu

/-/ K. Schmidt-Szałowski

Sprawozdanie  
z zebrania stałych członków  
Komisji ds. Organizacji i Finansowania Nauki KSN  
w dn. 24.2.1996 r.

W zebraniu uczestniczyło trzech członków Komisji oraz ekspert do spraw finansowania szkolnictwa Jerzy Olędzki, zaproszony jako gość. Przewodził obradom Krzysztof Schmidt-Szałowski przewodniczący Komisji.

Tematy obrad:

1. Postulaty KSN dotyczące budżetu nauki i szkolnictwa wyższego na rok 1997
2. Sprawy bieżące.

Przedyskutowano problemy związane z finansowaniem nauki i szkolnictwa wyższego i uzgodniono główne postulaty, które Krajowa Sekcja Nauki powinna zgłosić do projektu budżetu państwa na rok 1997. Na podstawie tych ustaleń zostały opracowane dwa projekty stanowisk KSN:

w sprawie sytuacji w edukacji i nauce oraz w sprawie budżetu państwa na rok 1997.

Projekty te przekazano Prezydium Sekcji do dalszego opracowania.

W toku dyskusji koi. Kazimierz Siciński omówił możliwości zorganizowania akcji protestacyjnej wspierającej postulaty Związku w sprawie finansowania nauki i szkolnictwa.

Zapowiedziana wcześniej dyskusja nad algorytmami podziału środków między poszczególne placówki finansowane z budżetu państwa została przełożona, gdyż odpowiedni dokument przygotowany przez MEN dotarł do Sekcji z opóźnieniem.

Przewodniczący Komisji  
K. Schmidt-Szałowski

**OGÓLNOPOLSKA KOMISJA POROZUMIEWAWCZA**

**NSZZ *Solidarność* POLSKIEJ AKADEMII NAUK**

Pałac Kultury i Nauki, pok. 2108 (XXI p.) tel.: 620-01-34, 656-62-74,  
00-901 WARSZAWA

Warszawa, 18 kwietnia 1996

**KOMUNIKAT dot. 50% KOSZTÓW UZYSKANIA**

W poniedziałek 15 kwietnia w kilku instytutach PAN dyrektorzy ogłosili, iż nie będą stosować 50% stawki kosztów uzyskania przychodów w stosunku do części wynagrodzeń z umowy o pracę, która podlega ustawie o prawie autorskim.

Zwracamy się z prośbą do Komisji Zakładowych "*Solidarności*" we wszystkich instytutach PAN o przekazanie do wiadomości pracowników (elektronicznie, przez tablice ogłoszeń, lub przegródki na korespondencję) tekstu art. 1 ustęp 2 punkt 1 ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych z 4 lutego 1994 (Dz. U. nr 24 z 23 lutego 1994). Cytuj:

\*W SZCZEGÓLNOŚCI PRZEDMIOTEM PRAWA AUTORSKIEGO SĄ UTWORZY WYRAŻONE SŁOWEM, SYMBOLAMI MATEMATYCZNYMI, ZNAKAMI GRAFICZNYMI (LITERACKIE, PUBLICYSTYCZNE, NAUKOWE, (...))<sup>\*</sup> (koniec cytatu).

Prace naukowe są przedmiotem prawa autorskiego także wtedy, gdy powstają w ramach stosunku pracy, na podstawie umowy na jakiej zatrudnieni są, pracownicy PAN. To główna treść wyjaśnienia Podsekretarza Stanu w Ministerstwie Finansów dla Izby i Urzędów Skarbowych oraz Urzędów Kontroli Skarbowej (pismo nr PO 804-025/95), które kolportowaliśmy już od stycznia 1996 roku. Cytuj:

\*(...) MINISTERSTWO FINANSÓW WYJAŚNIA, CO NASTĘPUJE: FORMA UMOWNEGO STOSUNKU PRAWNEGO, W RAMACH KTÓREGO WYKONYWANE SĄ PRACE TWÓRCZE, STANOWIĄCE PODSTAWĘ DO UZYSKANIA WYNAGRODZENIA (HONORARIUM) Z TYTUŁU KORZYSTANIA PRZEZ TWÓRCÓW Z PRAW AUTORSKICH LUB PRAW POKREWNYCH LUB RZOPORZĄDZANIA PRZEZ NICH TYMI PRAWAMI, NIE MA ZNACZENIA DLA ICH KWALIFIKACJI ODNOŚNIE WYSOKOŚCI NORMY KOSZTÓW UZYSKANIA PRZYCHODÓW. O ZASTOSOWANIU NORMY 50% DECYDUJE WYŁĄCZNIE FAKT UZYSKANIA PRZYCHODU JAKO WYNAGRODZENIA ZA WYKONANIE CZYNNOŚCI (UTWORU) BĘDĄCEJ PRZEDMIOTEM PRAWA AUTORSKIEGO<sup>\*</sup> (koniec cytatu).

Mimo to Biuro Finansowe PAN rozesłało do placówek naukowych Akademii dezinformujące pismo (z datą 1996.02.28.) dotyczące stosowania 50% kosztów uzyskania przychodów w PAN. Powołując się na bliżej nieznane źródło ("uzyskane w trybie roboczym informacje") Dyrektor Generalny PAN doc. Płoszajski oznajmia, że "zakwalifikowanie prac badawczych do prac objętych ochroną prawa autorskiego nie jest dla Ministerstwa Finansów sprawą jednoznaczną". W rozdzielniku nie przewidziano kopii tego

pisma dla NSZZ "*Solidarność*". Należy zwrócić uwagę, że kwestia kwalifikacji prac badawczych jako objętych przepisami ustawy o ochronie praw autorskich nie budzi żadnych wątpliwości. Ustawa wylicza szczegółowo cechy utworu (dzieła) autorskiego bez względu czy jest to akurat praca badawcza. W przytoczonym powyżej art. 1.2.1) tej ustawy explicite wymienione są prace naukowe jako utwory (dzieła) autorskie będące przedmiotem prawa autorskiego lecz to już drugi przypadek, po zasiłkach chorobowych, kiedy Dyrektor Generalny wydaje powielaczem okólnik powodujący ograniczenia praw i dochodów pracowników placówek naukowych Akademii.

W drugim piśmie, datowanym 1996.03.18, Dyrektor Płoszajski "zwraca uwagę, że zgodnie z art. 22 ust. 10 ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych, podatnik-pracownik naukowy może zmienić w rozliczeniu rocznym koszty uzyskania przychodów wykazane przez placówkę naukową, jeśli uzna, że są one zaniżone i jest w stanie udowodnić ich zmianę m.in. wykonanym dziełem". Odbieramy to jako zachęcanie księgowych, dyrektorów instytutów do decyzji niekorzystnych dla pracowników.

Zespół d.s. Płac i Finansowania Nauki OKP NSZZ "*Solidarność*" PAN postanowił skłonić Ministerstwo Finansów do jednoznacznego wyjaśnienia jak stawkę 50% kosztów uzyskania wpisywać do rubryk w PITach i kto ma określać jaka część naszych pensji jest wynagrodzeniem za wykonanie czynności (dzieła) będącej przedmiotem prawa autorskiego. Chodzi nie o samą zasadę stosowania normy 50% kosztów uzyskania w instytutach PAN lecz o sposób zapisania tego w PITach. NSZZ "*Solidarność*" nie występował dotąd jako stenogram w tej sprawie. Skoro jednak dyrektorzy i administracja Akademii nie potrafią względnie nie chcą tego załatwić, "*Solidarność*" jest zmuszona włączyć się aktywnie.

Kwestia sposobu realizacji stawki 50% jest jednym z pytań interpelacji, jaką Dołowy skierował do Ministra Finansów 13 marca br. Minister nie był łaskaw odpowiedzieć do dnia dzisiejszego (16 kwietnia), mimo ustawowo obowiązującego go terminu 21 dni.

Przygotowujemy dla OKP podsumowanie sytuacji wokół 50% kosztów uzyskania przychodu p.t. "Krajobraz po bitwie". Będziemy bardzo wdzięczni za krótką informację, jak to wygląda w Pani/Pana instytucie. Oczywiście, roześlemy "Krajobraz po bitwie" kiedy tylko będzie gotowy. Teraz pragniemy tylko zasygnalizować, iż w świetle posiadanych przez nas informacji jesteśmy przekonani, że cała ta sprawa będzie załatwiona pozytywnie. Przegraliśmy bitwę, ale wygramy całą tę batalię.

Ewentualnie dalsze informacje, kopie wszystkich wspomnianych dokumentów, wyjaśnienia można uzyskać w Biurze OKP NSZZ "*Solidarność*" PAN (PKiN w Warszawie, pok. 2108, tel. (0-22) 620-01-34 lub (0-22) 656-62-74), lub od Mariana Srebrnego tel. (0-22) 614-27-85, adres elektroniczny: marians@pipan.waw.pl

Zainteresowanych zapraszamy serdecznie do wspólnej akcji w ramach Zespołu d.s. Płac i Finansowania Nauki.

/-/ Doc. dr hab. Marian Srebrny  
Wiceprzewodniczący d.s. Płac  
Ogólnopolskiej Komisji Porozumiewawczej  
NSZZ "*Solidarność*" PAN

*"Wiadomości KSN"*

Biuletyn Krajowej Sekcji Nauki NSZZ "S"

Redaguje Prezydium KSN. Adres redakcji: *Krajowa Sekcja Nauki NSZZ "Solidarność"*

pl. Politechniki 1, p.134a, 00-661 WARSZAWA tel/fax (022) 25-73-63



